

Przemówienie JM prof. dr. hab. Janusza Ostoja-Zagórskiego z okazji Święta Uczelni 2016

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego obchodził w ubiegłym roku 10 lecie swojej działalności. Tym samym wkroczyliśmy z rozmachem w kolejny okres dalszego rozwoju. Patrząc na nasze dokonania z perspektywy minionych lat stwierdzić możemy, iż uczelnia nasza znacznie się rozwinęła. Uzyskaliśmy nie tylko dalsze uprawnienia akademickie, ale także uruchomiliśmy kolejne kierunki studiów – między innymi ekonomię i zakończyliśmy przygotowania do otwarcia studiów prawniczych. To niewątpliwie cieszy, ale przed nami kolejne wyzwania. W dalszym ciągu przeciwstawiać się bowiem musimy zdecydowanie ksenofobicznym postawom podejmując kolejne integracyjne działania obejmujące nie tylko własne środowisko. Przez cały czas pamiętać musimy o tym, że rola naszego uniwersytetu szeroko profilowego nie ogranicza się do prowadzenia dydaktyki i badań. Środowisko uniwersyteckie jest opiniotwórcze i powinno ten fakt wykorzystywać współpracując ze swoim otoczeniem. Warto w tym miejscu przypomnieć, iż to dzięki naszej uczelni Bydgoszcz znalazła się na mapie miast uniwersyteckich w Polsce. Przez okres minionych czterech lat staraliśmy się o tym pamiętać i byliśmy otwarci na innych ludzi, ich kulturę i obyczaje. W tym celu powołaliśmy do życia Centrum Kultury i Mediów oraz Ośrodek Badań Aglomeracyjnych. Kierowaliśmy się bowiem przekonaniem, że uczelnia nasza nie może funkcjonować jako oderwana od otoczenia wyspa, a integracja ze środowiskiem musi przybierać szerszy niż do tej pory wymiar. Wykorzystując nasze rozwijające się związki z otoczeniem gospodarczym i społecznym, staramy się więc zmierzać w kierunku uczelni obywatelskiej, a zatem takiej, która jest w stanie inspirować lokalną społeczność. Mimo tych starań mamy świadomość tego, iż nasza rola nie jest doceniana. Dzieje się tak dlatego ponieważ uwaga decydentów skoncentrowana jest na największych uniwersytetach, które kształcą najwięcej studentów i prowadzą działalność badawczą w najszerszym wymiarze. Tymczasem takie uczelnie jak nasze, których jest zdecydowana większość kształcą studentów na potrzeby lokalnego rynku. Bez przerwy słyszymy apele pracodawców, iż nasi absolwenci powinni być lepiej wykształceni, posiadać nie tylko umiejętności związane z zajmowanym stanowiskiem pracy, ale także zdolności do nabywania dalszych umiejętności. Wbrew tym naciskom i unikającym z niezrozumienia istoty uniwersytetu postulatów większej specjalizacji zawodowej absolwentów i „dostosowania ich” do potrzeb rynku, staraliśmy się rozwijać kształcenie szerokie i uniwersalne, umożliwiające kreowanie rzeczywistości, a nie tylko nadążanie za nią. W związku z tym kierowaliśmy się humboldtowską zasadą integracji

kształcenia i badań naukowych i holistycznym podejściem do tych procesów wynikających ze zbliżenia i przenikania dyscyplin naukowych oraz programów studiów.

W kwietniu bieżącego roku społeczność naszego uniwersytetu wybrała nowe władze. Cieszę się osobiście, iż na czele naszej uczelni stanie ponownie humanista, a więc osoba która dobrze rozumie misję i rolę uniwersytetu. W związku z tym nasuwa się niejako automatycznie pytanie jaki model wybrać dla dalszego zarządzania uczelnią – akademicki czy menadżerski. ? Akademicki model zarządzania uczelnią jest oparty na jej ugruntowanym przez wieki etosie, polegającym na krzewieniu i poszukiwaniu prawdy, przekazywaniu wiedzy studentom i kształtowaniu ich zaangażowania na rzecz dobra publicznego oraz służeniu szeroko rozumianej kulturze i podejmowaniu ważnych wyzwań społecznych. Immanentną zasadą etosu akademickiego jest autonomia badawcza i edukacyjna oraz samorządność wspólnoty akademickiej tworzonej przez profesorów, studentów oraz pracowników uczelni akademickiej. Zastanówmy się przez moment jakie są charakterystyczne dla akademickiego modelu zarządzania cechy:- kolegialne organy zarządzające, wybierane demokratycznie przez pracowników uczelni i spośród nich, uprawnione do podejmowania wiążących uchwał, - jednoosobowe organy zarządzania uczelnią, wybierane demokratycznie przez pracowników i studentów, uprawnione do podejmowania decyzji w sprawach określonych przez ustawę i status uczelni, rektor jest najwyższym organem jednoosobowym w uczelni, zarządzającym wszystkimi jej sprawami majątkowymi i osobowymi oraz reprezentującym uczelnie na zewnątrz; -nadzór ministra nad legalnością organów kolegialnych i decyzji organów jednoosobowych uczelni; - kontrola sądowa nad decyzjami administracyjnymi organów uczelni. Tymczasem ostatnio coraz częściej ten zarysowany przeze mnie model zarządzania uczelniami zaczyna być kwestionowany jako archaiczny, nieprzystający do współczesnego ich kształtu oraz warunków w jakich funkcjonują. Przyjrzymy się więc głównym argumentom tej krytyki: Mówi się przede wszystkim o tym, że uniwersytety podobnie jak inne publiczne współczesne szkoły wyższe stały się dużymi zakładami badawczo- dydaktycznymi i usługowymi, dysponującymi liczną kadrą, kosztownymi urządzeniami i coraz większymi, chociaż nie najwyższymi budżetami, zasilanymi głównie ze środków państwowych. W związku z tym zarządzanie takimi zakładami wymaga wysokich kwalifikacji menadżerskich, którymi wybitni profesorowie, zwykle wybierani na rektorów przez wspólnotę akademicką, rzadko dysponują. Konieczna jest zatem społeczna kontrola nad szkołami wyższymi, aby zapewnić

ich efektywną działalność, odpowiadającą głównie potrzebom rynku pracy i rozwoju gospodarczego oraz przeciwdziałać zamykaniu się uczelni w kręgu własnych interesów.

Wybór modelu zarządzania naszą uczelnią należy bez wątpienia do nowych jej władz.

Chciałbym tu jednak przypomnieć, iż menadżerski model zarządzania szkołą wyższą, zrodził się w następstwie traktowania uczelni jako jednej z instytucji kultury i gospodarki liberalnej, służących zaspokajaniu swobodnie kreowanych potrzeb społecznych, przy jednoczesnym odrzucaniu ograniczeń aksjologicznych. Argumenty przeciwko rynkowo- menadżerskiej wizji szkoły wyższej, a zwłaszcza uniwersytetu są liczne. Chciałbym tu jedynie zacytować krytykę menadżerskiego modelu zarządzania uczelnią sformułowaną w opracowaniu przygotowanym na zlecenie Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich: „Menadżerski model zarządzania uczelnią nie może zdominować etosu uczelni. Proste przeniesienie mechanizmów właściwych dla świata biznesu do tak specyficznej instytucji jaką jest uniwersytet utworzony na fundamencie wolności akademickiej (...) prowadzić może do osłabienia lub wręcz zaniku kultury akademickiej. Konieczność odpowiadania na oczekiwania rynku grozi zawężeniem pola wyboru kierunków kształcenia, które odnoszą się do głęboko pojętej kultury społecznej, (...) Uniwersytety nie mogą stać się fabrykami produkującymi wyniki badań ,oczekiwanych przez świat biznesu, zainteresowany szybkim i efektywnym rozwiązaniem bieżących problemów, nie może też traktować studentów jako klientów, zamawiających określoną ofertę edukacyjną...”

Życzę więc nowo wybranym władzom uczelni trafności wyboru modelu kierowania uczelnią oraz samych sukcesów na najbliższe lata.

Na koniec pozwolę sobie na refleksję osobistą. Należę do pokolenia odchodzącego, które może nie do końca rozumie mechanizmy zmieniającego się świata. Przez te cztery lata w których przyszło mi kierować uniwersytetem starałem się w członkach naszej społeczności akademickiej dostrzegać przede wszystkim ludzi niezależnie od miejsca jakie zajmują w hierarchii akademickiej. Nie wiem do jakiego stopnia mi się udało, ale przynajmniej się starałem.